

Powraca sprawa „reparacji od Niemców”

6 czerwca 2019

Publikację tego dokumentu cały czas odkładano, wielu nie wierzyło, że on w ogóle ujrzy światło dzienne. Powraca temat roszczeń wobec RFN związanych ze stratami państwa polskiego wynikającymi z drugiej wojny światowej.

Kwestia raportu została już poruszona w Bundestagu. W niemieckim parlamencie spotkali się przedstawiciele grup polsko-niemieckich złożonych z posłów z obu krajów. Zasiadają w nich politycy dobrze znający kraj sąsiada i jego język. Z doniesień medialnych wynika, że dyskutowano, przynajmniej póki co, bardzo dyplomatycznie.

Polski rząd będzie mógł przedłożyć swoje roszczenia po publikacji raportu dotyczącego strat. Dokument ten opracowała grupa parlamentarna pod przewodnictwem posła PiS Arkadiusza Mularczyka. Zespół ten spotkał się ostatnio blisko miesiąc temu, jednak dziennikarze DGP potwierdzili, powołując się na źródła sejmowe, że prace zostały ukończone. Obecnie trwają jedynie prace redakcyjne, potem konieczne będzie jeszcze przetłumaczenie całości na język niemiecki.

Mularczyk wcześniej informował, że raport może powstać dopiero po wakacjach. Wskazywał, że możliwą datą jego publikacji będzie pierwszy września. Zbiegłoby się to z 80. rocznicą napaści Trzeciej Rzeszy na Polskę. W tym dniu prezydent Niemiec Frank-Walter Steinmeier i Andrzej Duda wezmą udział w obchodach tej rocznicy w Wieluniu; to właśnie tę miejscowość 01.09.1939 r. zaatakowali naziści.

Wybór ten wydaje się doprawdy zdumiewający. Trudno chyba o bardziej kontrowersyjną, symbolicznie biorąc, datę publikacji raportu komisji Mularczyka. „Dziennik Gazeta Prawna” donosi, iż wedle osób, które brały udział w jego opracowaniu chodzi o

kwotę 850 mld dolarów.

Jak już zostało to wspomniane powyżej, raport ten ma posłużyć do rozpoczęcia polsko-niemieckich rozmów w sprawie ewentualnych odszkodowań. Strona niemiecka konsekwentnie jednak odrzuca prawną możliwość jakichkolwiek wypłat. Jeden z niemieckich parlamentarzystów, z którym rozmawiał dziennikarz DGP określił to mianem „prowokacji”.

Przypomnijmy, sprawa reparacji wojennych to pomysł Jarosława Kaczyńskiego. Wielu oceniało go jako groteskowy zastępnik histerii smoleńskiej, która ewidentnie wyczerpała swój potencjał. Słowa prezesa, jakoby Polska nigdy nie zrzekła się odszkodowań, padły w lipcu 2017 r. Niektórzy komentowali to jako infantylną pyskówkę wobec Angeli Merkel, która kilka tygodni wcześniej publicznie skrytykowała polski rząd za łamanie zasad praworządności i brak solidarności w kwestii kryzysu migracyjnego.

DGP indagowało w tej sprawie posła Bartłomieja Wróblewskiego z PiS, zaangażowanego w dialog polsko-niemiecki. Jego komentarz skupił się na nieco innym zagadnieniu.

„Podczas poniedziałkowego spotkania z przedstawicielem niemieckiego MSZ podkreśliłem kwestię zwrotu mienia Polonii, które zostało skonfiskowane w latach 1938–1940. Zagrabiony majątek powinien zostać zwrócony. Tego wymaga nie tylko dziejowa sprawiedliwość, ale także zasady państwa prawnego. W tej sprawie powinno nastąpić zadośćuczynienie ze strony niemieckiej” – uważa polityk cytowany przez „Dziennik Gazetę Prawną”. Chodzi m.in. o kilkadziesiąt nieruchomości, które hitlerowskie władze odebrały organizacjom i stowarzyszeniom polonijnym działającym w III Rzeszy.

Wróblewski odnosi się do spotkania z Wolfgang Schäuble, przewodniczącym Bundestagu z CDU (partii Angeli Merkel). Niemiecki polityk miał wyrazić poparcie dla pomysłu powstania pomnika polskich ofiar II wojny światowej w Berlinie i

demonstrować poparcie i przychylność wobec Polski. Definitywnie odrzuca jednak możliwość podjęcia tematu reparacji wojennych.

„Te kwestie zostały zamknięte” – mówił niedawno w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej”.

Autorstwo: BS

Źródło: Strajk.eu